

CHYL LO NIA



Rejon
ZOH
Parku
Kilńskiego

gdyński
mapownik
społeczny

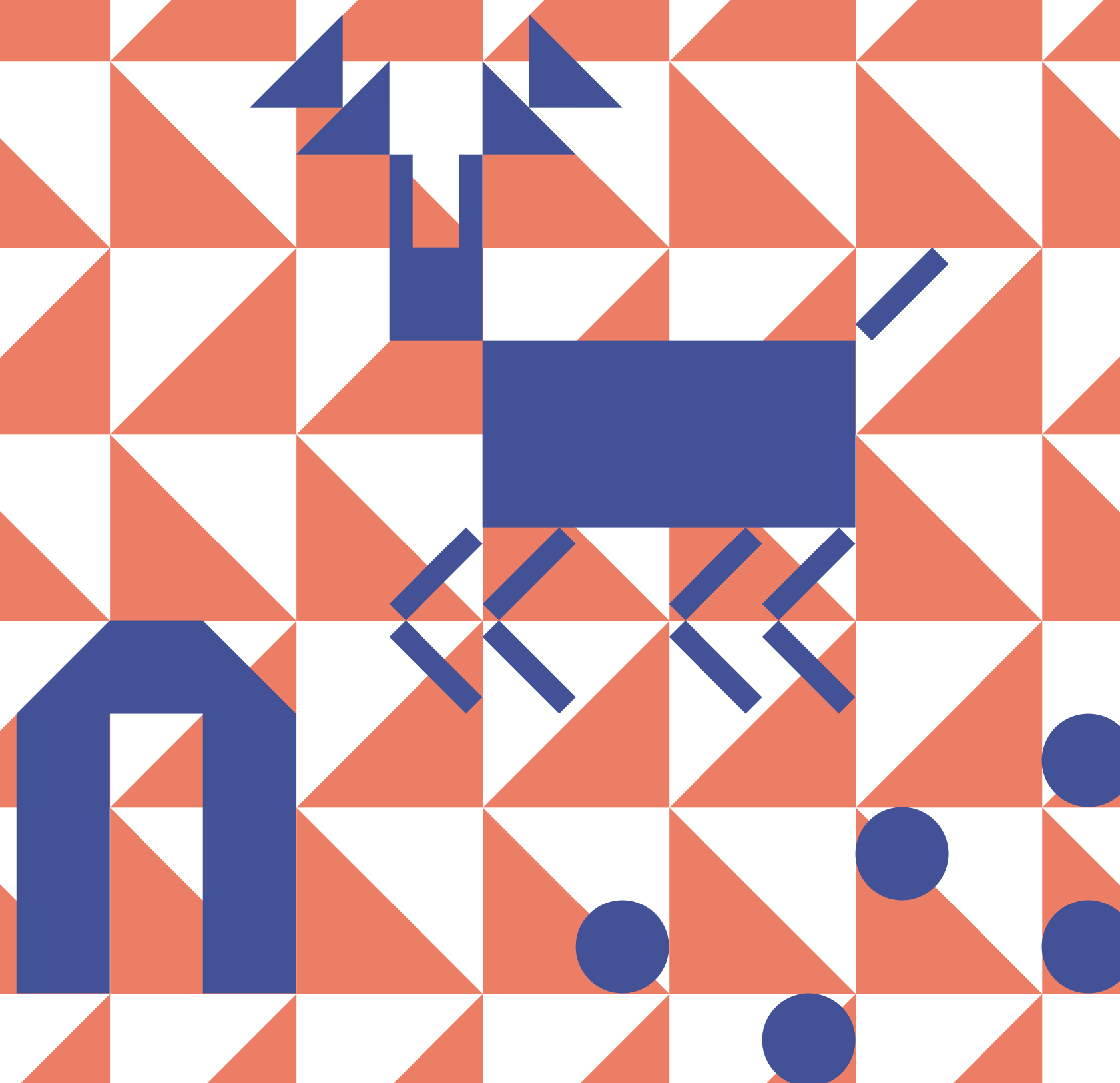
Punkty na mapie zostały wybrane
i opisane przez mieszkańców Chyloni

Graficzne oznaczenia punktów przygotowali:
Bartosz Babicz, Ewa Białk, Chłopiec z Chyloni,
Elżbieta Jarczyńska, Aga Jurecka, Ewa Karasiewicz,
Piotr Lopyta, Zofia Mackiewicz, Ewa Paek

Opracowanie graficzne – zespół wspólny
Złożono krojem Sofia Pro

2015–2016

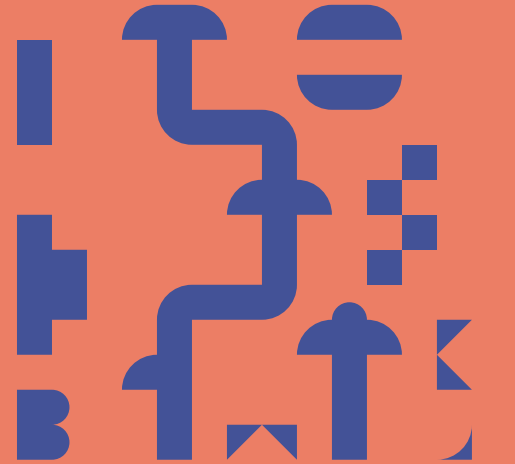
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Funduszu Spójności w ramach
Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna
2014–2020



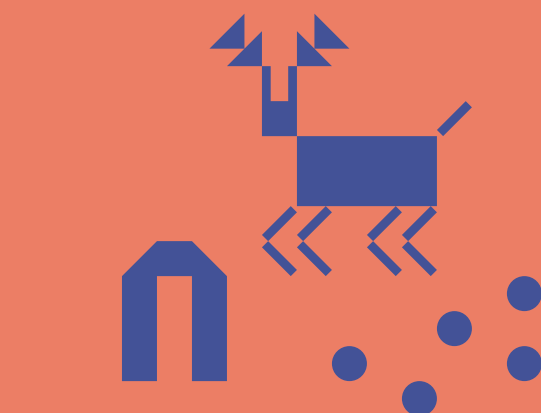
1 Dom Miotków to był jeden z niezwykle starych domów, które pamiętają jak Chylonia była wsią, a Gdyni prawie w ogóle nie było.



2 Park Kiloniński nazwę wzięt od Kilonii, czyli siostrzanego miasta Gdyni. Brzmi to swajsko, bo podobnie do Chylonia. Lubiane miejsce, najlepsze na spacer. Można się spotkać posiedzieć, jest dużo ławeczek do wyboru. Ostatnio pojawiły się domki dla owadów i stoliki do gier. Od czasu do czasu zdarzy się festyn. Kiedyś w parku był też staw, taki obłożony płytami, nawet na początku elegancki. Ale się nie sprawdził, zarastał, ludzie śmieciłi. Pamiętam jak go zasypywali. Wcześniej było jeszcze gorzej. Na okolicie mówiła się Polygon i to było po prostu zarosnięte bagno, gdzie kępami rosła trawa. Jedyna grupa, która się tu dobrze czuła, to pijacy i chuligani. Dzikie sceny się rozgrywały. A teraz proszę popatrzeć, jak miło i kulturalnie.



3 W środku miasta i w środku osiedla stoi stara leśniczówka. Obok zresztą jest nowa. Dookoła nich rosną specjalne gatunki drzew – są zupełnie inne, niż te co rosną w lesie. W środku są sale edukacyjne na tematy ornitologiczne. Wokół się bardzo przyjemnie siedzi, można wjechać z wózekkiem, poczytać, odpocząć. Jest nawet taka pergola, gdzie można dzieci przewinąć. Wiosną i latem jest super.

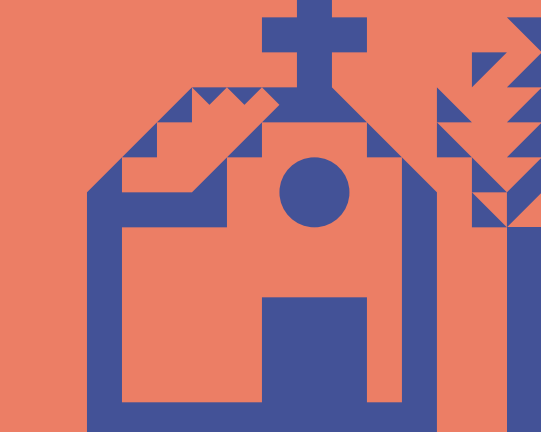


4 Słynny, bardzo stary młyn, który jest w herbie Chyloni. Szkoda, że teraz trudno się domyślić, że to młyn – nawet nie tylko dlatego że nie ma koła. Stoi nad rzeczką Chylonia, która kiedyś cała płynęła na powierzchni, a teraz częściowo jest uregulowana w podziemnym kanale. Wygląda niepozornie, ale tak podmywała okolice, że musieli poważnie wybetonować, żeby nam się kościół nie obsunął.

5 Nie wiem, ile lat działa już tutaj Ciastkarnia Renka, ale na pewno odkąd pamiętam, czyli dawno. Najlepsze pączki w kraju!

6 „Gbur” to po kaszubsku bogaty rolnik, właściciel ziemski. Dokładnie w tym domu mieszkał jeden z nich. Nazywał się Antoni Voss. To była postać znana w całej okolicy i za jego sprawą na ten budynek mówi się Dom Vossa.

7 Nasz kościółek św. Mikołaja. Niedawno obchodziliśmy 100 lat jego istnienia w takiej formie, jak wygląda on dzisiaj. Ale tutaj z tyłu cegielki są ułożone w odwrotną stronę, pionową. I po tym można poznać, że jest to najstarsza część kościoła. Ma kilkadziesiąt lat. Z kolei nawa boczna to całkiem świeża sprawa, bo dobudowali ją dopiero w latach 80. W kościele i w sąsiedzkich salkach parafialnych zawsze dużo się dzieje, można wziąć udział w wydarzeniach kulturalnych. Wszyscy są zawsze zaproszeni. Działa Klub Młodzieżowy i nawet ostatnio dzięki księdzu internety pozakładali.



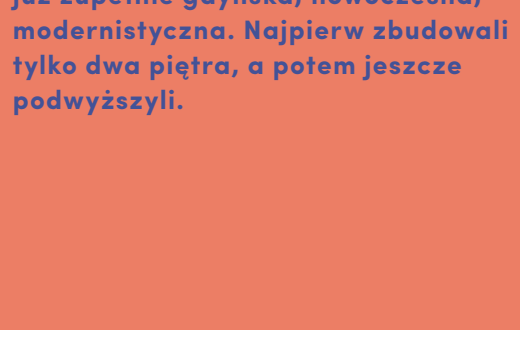
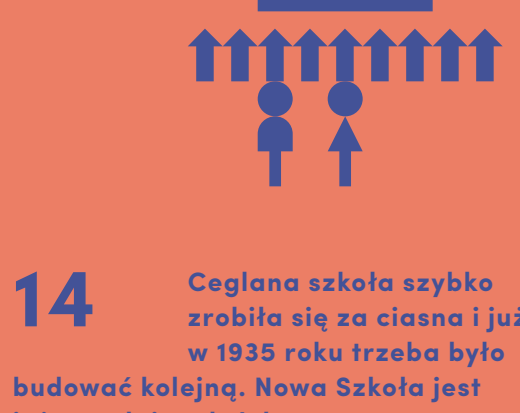
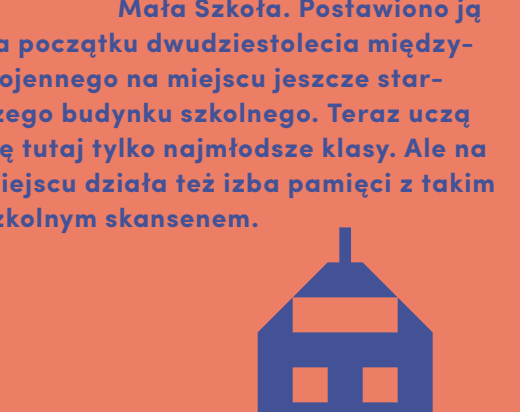
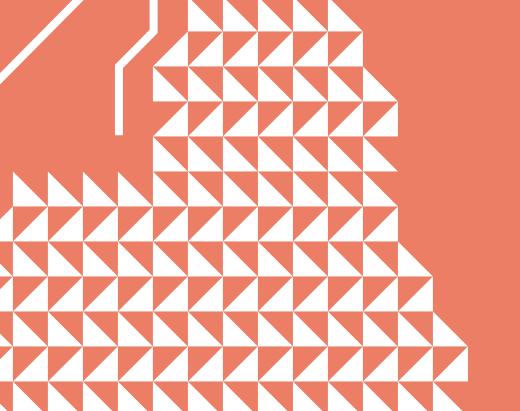
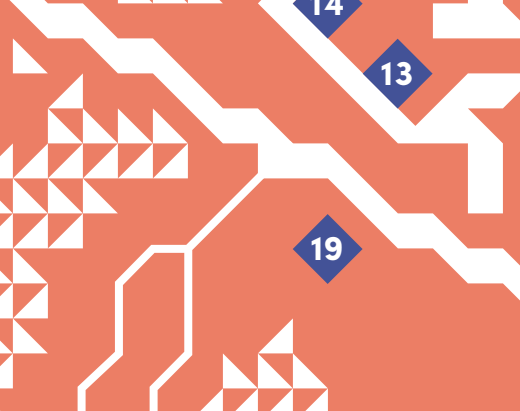
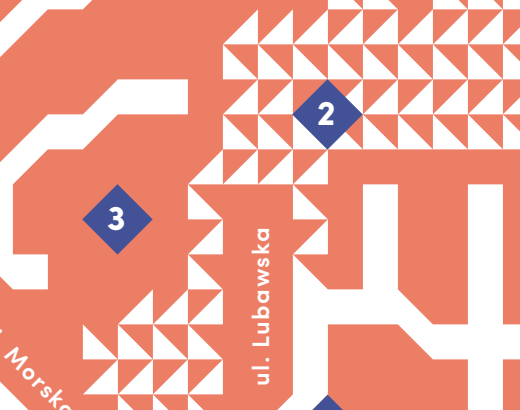
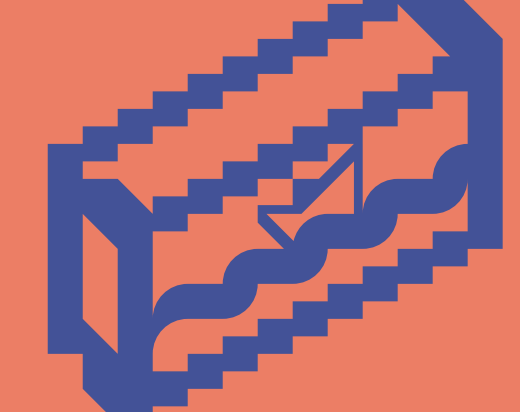
8 W osiedlowym pawilonie mieści się teraz nasza biblioteka. Kiedyś tu była bardzo znana restauracja Cafe Baltyk. Chodziło się tutaj na dansingi, koktajle, potańcówki – bardzo dobrze grali, było niedrogo, a kuchnia znakomita. Przyjeżdżałam tu nawet zanim się przeprowadziłam na Zamena. Wiele starszych mieszkańców doskonale to pamięta. Podobno bywała za głośno i może dlatego zamknęli w latach 90. i żeby mieć spokój zrobili bibliotekę. Z kolei na dale budynku był wyjątkowo dobrze zaopatrzony sklep.

9 W Hotelowcach wszystko można łatwo policzyć. Bloków jest dziewięć, każdy ma cztery piętra. Na każdym piętrze są duże hale i piętnaście mieszkań. I najważniejsze: każde mieszkanie ma równe dwadzieścia siedem metrów kwadratowych – w kształcie litery L, kuchnia ciemna, wnęka z takim okienkiem, z której często robi się dodatkowy pokój. Łazienka ma metr na metr, a początkowo to ich w ogóle nie było. Miejsca niewiele, ale to zwiększa kreatywność. Mieszkania są ustawne i niektórzy potrafią je naprawdę fajnie zaaranżować.

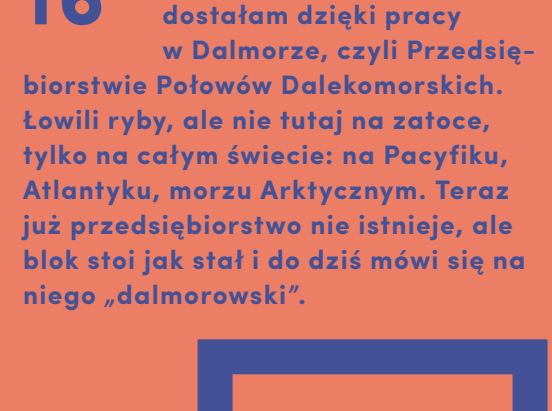
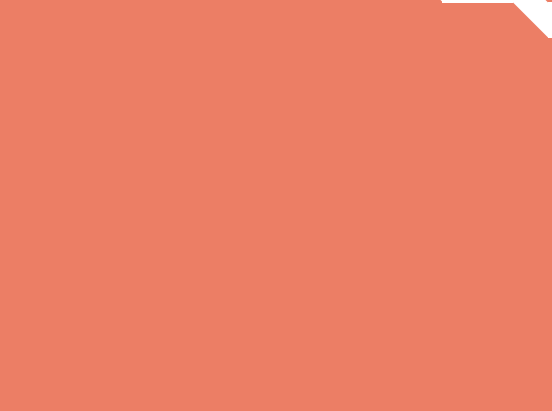
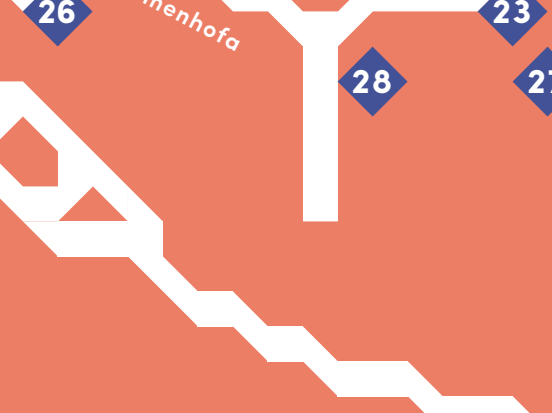
10 Z moimi najbliższymi sąsiadami z piętra jestem jak z rodziną. Pieskiem się zajmą jak potrzeba, na święta robimy spotkania, na sylwestra razem wypijemy lamkę szampana. I to jest od samego początku. Jak się przeprowadzałam, to pożyczłam na chwilę klucz od pralni od sąsiadki. Uprzedziłam ją, że to może troszkę potrwać. Ona mówi „nie ma sprawy, ile pani tylko chce, do dyspozycji”. Minęło 15 lat i ja ciągle mam ten klucz!



12 Na ten blok mówi się „portowy” albo, szerzej, „morski”, bo mieszkańcy dostawali tutaj pracownicy portu. Jeszcze w latach 80. była ich tu większość. Potem zaczęli się wyprowadzać. Bo wtedy, te dwadzieścia pięć lat temu, to była naprawdę dzielnica zamknięta, gdzie obcy nie miał wstępu. Nawet policja tu nie przyjeżdżała. Były takie sytuacje, że z tego hotelowca, z czwartego piętra leciały płyty betonowe na radiowóz. Ta latka ciągnie się za okolicą aż do dziś.



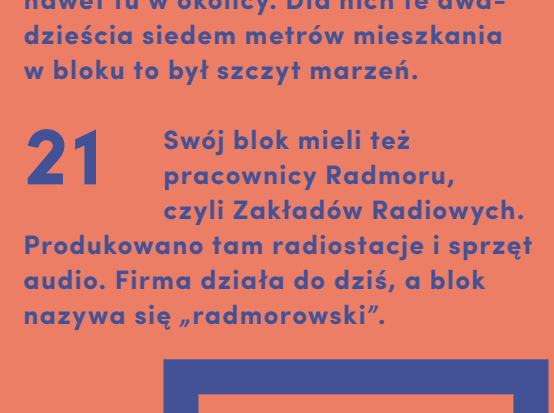
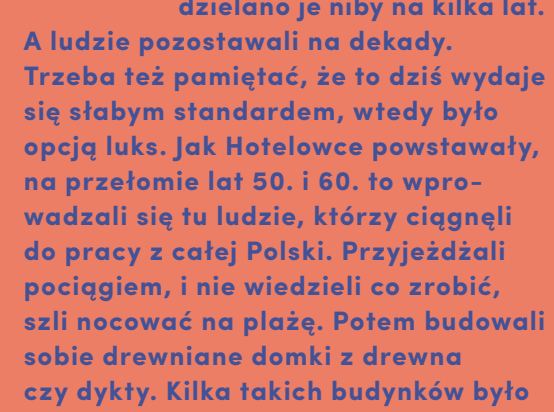
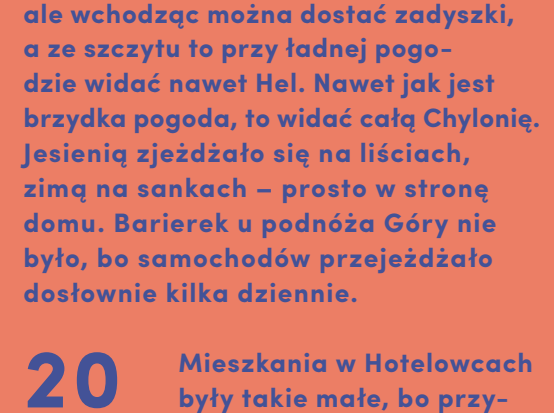
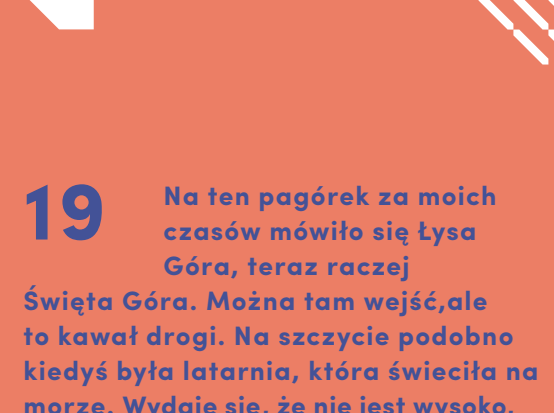
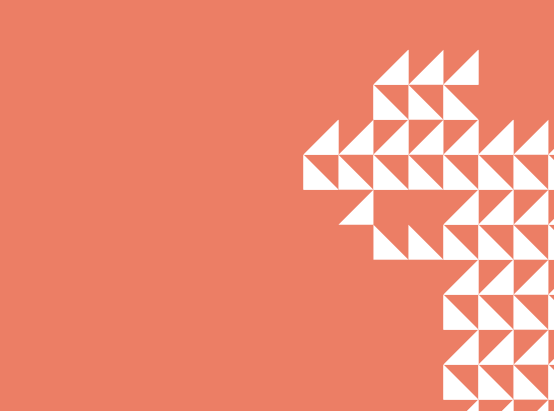
15 Pustynia to wydeptane klepisko między Hotelowcami. Jest za mało wiat na śmieci, więc wiatr je rozwiewa i wala się jak w westernie. Po ulewie robią się gigantyczne kałuże. Ale staramy się jak możemy, żeby było przyjemniej. Powstał plac zabaw, odnowiliśmy też razem z sąsiadami ławki. Kiedyś zrobiliśmy nawet plażę. Po prostu zamówiliśmy wyrótkę piasku i wysypaliśmy ją na klepisko. Z palet zrobiliśmy leżaki, w ciągu dnia grała muzyka, był grill, napoje chłodzące i słodczyce. To dzięki nam na środku Pustyni stoi też sławetna wiata. Miała być dla rodziców dzieci, którzy siedzą obok na placu zabaw. Żeby mogli schować się przed deszczem albo słońcem, czy po prostu posiedzieć. W tej chwili służy głównie libracjom. Jest kościół niezgody. Wiecznie problemy, zwłaszcza w lecie! Ale nie dajemy za wygraną, sprzątamy, apelujemy, wywieszamy ogłoszenia.



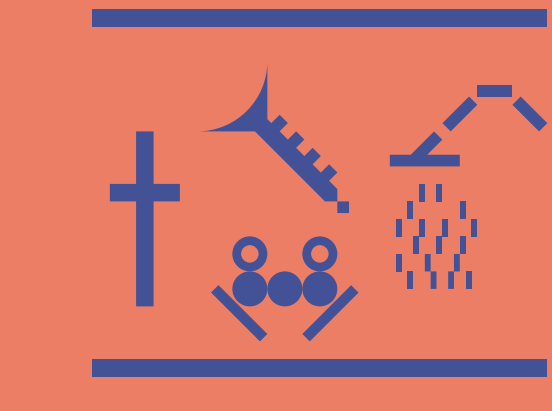
17 Mój blok nazywa się „stoczniovy”, bo mieszkać tu mieli młodzi pracownicy Stoczni. Dla jednego majstra miejsca było w sam raz, ale my mieszkaliśmy z dziećmi. Ale nie narzekami! W takiej kłitce przynajmniej wiedzieli się, co dzieci robią. I trzeba było ze sobą ciekawie czas spędzać, żeby się nie pozabijać. Ile czasu spędziliśmy grając w planszówki! Znam sytuacje mniej wesołe, gdzie na tych dwudziestu siedmiu metrach mieszkało dziewięć osób. Ci akurat świetnie sobie radzili i żyli w zgodzie. Ale w innych blokach bywało różnie. Zamena nie ma najlepszej sławy, i rzeczywistość niektórzy sąsiedzi bywają trudni. Dlatego na okolicie mówiła się Trójkąt Bermudzki. Do tego dochodzi atryzmya rotacja mieszkańców, więc część osób nie czuje się tu wcale u siebie. Ale nie ma co uogólniać!



18 Mówi się, że bloki stoją na byłych bagnach. Nie wiem czy bagna tu były, ale na pewno teren jest podmokły. Widać to po tym bloku. Cokol jest wyraźnie niżej niż w blokach obok. Zapadł się o jakieś pół metra i balkony z parteru są już prawie na poziomie ziemi. Jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat parapety będą na wysokości trawnika, a parter zrobi się suterem. To ciągle postępuje!



22 Pawilon łaźni i pralni to było ważne miejsce. Jak komuś przepadała kolejka do łaźienki w bloku, to tutaj mógł przyjść w każdym momencie. Życie towarzyszyło kwitło. Mycie skończyło się w latach 80. i działalność rozpoczęła tania jadłodajnia z fajnymi obiadami. Teraz jest tam kościół zielonoświątkowców.



23 Ogródek Przyjaźni został urządzony przez sąsiadów. Spotykamy się tu wiosną, latem, jesienią – kiedy tylko można. Wcześniej tu nie było nic, po prostu dzungla. To znaczy krzaki, chaszczki, chwasty, dzicz. Dużo pracy i wysiłku kosztowało nas, by doprowadzić teren do porządku. Robimy sobie grilla, kawę, można spotkać się z radnymi czy z innymi osobami do rozmowy na temat spraw osiedlowych. Teren należy do klubu Checz, ale został udostępniony nieodpłatnie sąsiadom w zamian za dogladanie.

